Nr 111. Kraków, Czwartek 22 Kwietnia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Młodoturcy po zwycięstwie.

Wiarołomstwo sułtana tureckiego i kliki jego reakcyjnych zauszników, którzy za pomocą przekupstwa i zbrodni zamierzali przywrócić rządy absolutystyczne w Turcyi, smutnie się skończy dla niego i dla reakcyonistów. Młodoturcy, którzy w roku zeszłym wzbudzili podziw całego świata, przekształcając Turcyę na państwo konstytucyjne bez strzałów, bez rozlewu krwi i dziś ujawnili zadziwiającą sprężystość i wielki rozum polityczny. Jak wiemy już z telegramów, w ciągu kilku dni zdołali zmobilizować swe siły i samą stanowczością postępowania udaremnić zakusy wrogów konstytucyi. Dziś korpusy, wierne Młodoturkom, otaczają pierścieniem Konstantynopol, w którym znów są panami położenia rzecznicy tureckiej konstytucyi. I tym razem — jak się zdaje — zwycięstwa Młodoturków nie pociągną za sobą rozlewu krwi i ofiar. Z jednej bowiem strony, otumanione przez sułtana i jego agitatorów ciemne masy posłusznie poddają się woli Młodoturków, a garnizon konstantynopolski, który brał udział w rzezi dnia 13 kwietnia, nie zamierza bynajmniej stawiać oporu nadciągającym do Konstantynopola korpusom młodotureckim. — W ten sposób główni sprawcy kontrrewolucyi — sułtan i jego klika — zostali zupełnie odosobnieni i są wydani na łaskę Młodoturków. To też, jak wiemy z depesz, abdykacya sułtana jest już faktem przesądzonym — chodzi tylko o jej formę. Z drugiej strony—zwycięzcy młodotureccy, obok stanowczości i energii, ujawniają wielkie umiarkowanie. Jak świadczy ich dotychczasowa postawa, obcą im jest zupełnie chęć jakiejkolwiek zemsty i pożądanie krwi wiarołomnego przeciwnika... I tu, siłą rzeczy ciśnie się pod pióro porównanie z rewolucyą rosyjską. W Rosyi pękały bomby, lała się po obu stronach krew, zamachom i zbrodniom wśród ogólnego zamętu nie było końca. W Turcyi — w tem ostatniem, jak się zdawało, państwie europejskiem pod względem politycznego uświadomienia ludu, Młodoturcy odbyli dwukrotnie swój zwycięski pochód — nie splamieni krwią swych przeciwników... Nietylko dokonali bezkrwawo przewrotu państwowego, ale, jak dotychczas, również bezkrwawo zdołali powstrzymać zbrodnicze fale kontrrewolucyi...

Czy również bez rozlewu krwi zdołają na stałe utrwalić swe zachwiane chwilowo rządy, trudno obecnie przesądzać. Na podstawie dotychczasowych doniesień telegraficznych można jedynie stwierdzić, że są nieubłagani wobec sułtana i głównych podżegaczy. Komendant korpusu salonickiego, jak telegrafują z Saloniki, miał zażądać nietylko abdykacyi Abdul Hamida, ale i wydania jego ukochanego syna, ks. Achmed Edina, którego Młodoturcy uważają za organizatora ruchu reakcyjnego.

Stanowisko Młodoturków wobec głównych sprawców kontrrewolucyi, żołnierzy garnizonu konstantynopolskiego i ludności stolicy, — streszcza się w dwóch proklamacyach: do ludności Konstantynopola i do garnizonu konstantynopolskiego:

»Celem i zadaniem armii, maszerującej na Konstantynopol — brzmi pierwsza proklamacya — jest umocnienie naszych żądań, zgodnych z konstytucyą, tak, aby żadna władza nie mogła ich zachwiać, oraz stwierdzenie, że żadna ustawa ani władza nie stoją ponad konstytucyą, umocnionym szeriatem«, ani też stać ponad nią nie może. Dalej celem tym jest udzielenie ostatecznej i trwałej nauczki zdrajcom, którzy są niezadowoleni z przywrócenia konstytucyi. Ludność i żołnierze, którzy pozostali neutralnymi, będą wzięci w opiekę. Tylko podżegacze, agitatorzy i ich wspólnicy nie ujdą zasłużonej kary. Instytucyę ulemów szanujemy, ale szpiegów, którzy przebrani za ulemów ośmielili się poniżyć religię i głosili powstanie, nie będziemy mogli uchronić przed należącą się im według ustawy karą. Życie deputowanych i desygnowanych przez nią ministrów, którzy czują się godnymi zaufania deputowanych, oraz prawa i prerogatywy, jakie im nadaje konstytucya, będą uszanowane w całej pełni. Przedsięwzięte będą wszelkie zarządzenia, aby podczas naszych wojskowych operacyi, które są konieczne dla zbawienia ojczyzny i dla dobra narodu, spokój wewnętrzny w kraju nie został zakłóconym i życie wszystkich było chronionem«.

W proklamacyi do garnizonu konstantynopolskiego, który dał się porwać podszeptom reakcyi, Młodoturcy stawiają następujące żądania:

»Bez żadnej zmiany ma nastąpić przywrócenie wszystkich komendantów i oficerów, którzy przed dniem 13 kwietnia b. r. znajdowali się w pojedynczych korpusach armii lądowej i marynarki, jako też na okrętach pod Konstantynopolem. Wszyscy oficerowie i podoficerowie złożą na Koran przysięgę w obecności Szeika-ul-Islama i dwóch wyższych dygnitarzy szeik-ul-islamatu, oraz komendantów odpowiednich oddziałów wojskowych, że ślepo będą słuchali wszystkich rozkazów swoich oficerów, nie będą się mieszali więcej do polityki i że wyłącznie zajmą się wypełnieniem swoich wojskowych obowiązków. Dalej, przysięgną oni, że nie będą się mieszali w represalia, jakich się chwyci nasza armia dla ukarania tych tchórzów, którzy oszukują żołnierzy, mówiąc im, że żądają »szarjatu«, przez co narażają ojczyznę. Żołnierze mają natychmiast wskazać swoim oficerom szpiegów, którzy ich oszukują«.

Proklamacya podaje dalej do wiadomości wojsk, że nic nie grozi żołnierzom, jeżeli te dwa żądania zostaną przyjęte i żołnierze okażą posłuszeństwo.

Jak świadczą powyższe proklamacye, Młodoturcy postanowili być nieubłaganymi wobec wiarołomnego sułtana i głównych sprawców kontrrewolucyjnej rzezi. Dotychczasowy ich jednak takt i umiarkowanie, oraz ujawniona zarówno w poprzednim przewrocie, jak i w obecnym zwycięstwie, odraza do bratobójczej walki — każe przypuszczać, że i w tym wypadku będą unikać zbytecznego rozlewu krwi i ograniczą się jedynie do takich środków, jakie okażą się niezbędnymi do udaremnienia dalszych zakusów rewolucyjnej reakcyi...

Demokracya chrześcijańska w Królestwie Polskiem.

II.

Głównym celem, jaki sobie Demokracya chrześcijańska w Królestwie Polskiem zakreśliła, jest reforma stosunków społecznych, uregulowanie praw i obowiązków wzajemnych poszczególnych stanów na podstawie zasad sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej. Drogowskazem i ewangelią demokratów chrześcijańskich jest sławna encyklika »papieża robotników«, »Rerum Nowarum« Leona XIII, której myśl przewodnią i zasady pragną wprowadzić w życie społeczeństwa polskiego. Naturalnie, że działalność ich rozpoczyna się od dołu, wśród najszerszych i najbardziej pod każdym względem upośledzonych warstw ludowych, robotniczych, które budzą do życia, do samopoczucia swej siły, pracy i walki o lepsze i znośniejsze warunki egzystencyi oraz jaśniejszą przyszłość. Oto jak sami określają swoje zadania:

»Przedewszystkiem chcemy nieść oświatę — mówił na jednym ze zjazdów X. Dr Godlewski. Gdzie niema oświaty, tam nic zdziałać nie można. Podniesienie oświaty, oświaty ludowej wogóle uważamy za pierwsze nasze zadanie, za jeden z najskuteczniejszych środków dojścia do celu — podniesienia ogólnego mas ludności roboczej dzisiaj upośledzonej.

»Nasze Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich — pisze drugi demokrata chrześcijański Dr Rakowski — powinny być i są ogniskiem samopomocy robotników oraz szkołą, która kształci umysł i duszą robotnika i uczy go stosowania nabytej wiedzy na gruncie praktycznym«.

W myśl określonego wyżej programu rozwijają demokraci chrześcijańscy swoją praktyczną działalność. Wszędzie gdzie istnieją odpowiednie warunki, urządzają zgromadzenia i zakładają »Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich«, które podjętą akcyę mają prowadzić i rozwijać dalej. Stowarzyszeń takich istnieje i funkcyonuje w Królestwie Polskiem około 80, rozrzuconych po wszystkich miejscowościach przemysłowych całego kraju. Liczą one razem już około **30.000 członkow**. W ogólnej liczbie członków pierwsze miejsca zajmują: Warszawa i Łódź, które też są środowiskami ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Warszawa jest siedzibą centralnego zarządu Stowarzyszeń robotników chrześcijańskich, przy którym znajdują się: Sekretaryat główny, Redakcya i Administracya ich organu »Pracownika Polskiego«, wychodzącego co tydzień w nakładzie koło 20.000 egzemplarzy. dalej Biblioteka główna i szereg różnego rodzaju Kas samopomocy, które są integralną częścią Stowarzyszeń. Z pomiędzy tych Kas podnieść należy Kasę zapomogowo-pożyczkową, która służy członkom w różnych wypadkach prawie bezinteresowną pomocą, Kasę chorych i pogrzebową, udzielającą członkom wsparć w czasie choroby i zapomogę rodzinie na sprawienie chrześcijańskiego pogrzebu członkowi, a wreszcie Kasę oszczędnościowo-pożyczkową. Wszystkie wymienione Kasy posiadają już stosunkowo znaczne fundusze i przynoszą członkom nieocenione korzyści.

W Warszawie znajduje się również centralne Biuro porady prawnej i porady lekarskiej, prowadzone przez siły w danym zawodzie wyszkolone i fachowe.

Dalszym działem pracy społecznej chrześcijańskich demokratów jest zakładanie i organizacya Spółek spożywczych przy poszczególnych Stowarzyszeniach robotniczych w kraju. Ruch współdzielczy zapoczątkowany faktycznie z początkiem roku 1906 rozwinął się w Królestwie do rozmiarów niespodziewanych. Pod koniec ubiegłego roku było w kraju 672 Spółek spożywczych, które ogółem liczyły członków 83.500. Udziałów złożono 1,269.000 rubli. Obrót roczny wynosił 12,530.000 rubli. Poważna większość tych Spółek, to instytucye ściśle chrześcijańskie, przez duchowieństwo prowadzone. W samej Warszawie posiadają demokraci chrześcijańscy 9 Spółek spożywczych, z których trzy posiadają filie czyli ogółem 12. W Łodzi chrześcijańskich Spółek spożywczych istnieje 10. Podobnie i we wszyskich innych większych miejscowościach przemysłowych kraju chrześcijańsko-społeczni posiadają swoje Spółki spożywcze.

Cały ruch kooperatywny ogniskuje się w Warszawie, gdzie istnieje centralny skład towarów dla Spółek chrześcijańskich i sekretaryat dla spraw współdzielczych, który prowadzi redaktor »Sztandaru« znany i w Galicyi Dr Kazimierz Rakowski. Ruch spółdzielczy rozwija się coraz lepiej prześcigając najśmielsze nawet oczekiwania i nadzieje.

Obok stowarzyszeń spożywczych rozwijają chrześcijańscy demokraci również bardzo dobrze i skutecznie drugą gałąź kooperacyi: stowarzyszenia wytwórcze. Posiadają ich w Warszawie cztery: spółkę wytwórczą szewską, kapeluszniczą, spółkową fabrykę makaronów i spółkową piekarnię. Są to jednak instytucye jeszcze młode, założone w ostatnim roku, wobec czego danych statystycznych o ich rozwoju jeszcze nie ma. Spółkę szewską zawiązało 30 udziałowców, kapeluszniczą przeszło 20, fabrykę makaronów kilkunastu, wkońcu do założenia spółkowej piekarni przystąpiło przeszło 200 członków.

Niezależnie od stowarzyszeń wytwórczych warszawskich posiada Chrześcijańska demokracya pod swoim wpływem wiele spółek produkcyjnych na prowincyi, z któremi utrzymuje ścisły kontakt. W ostatnim czasie zresztą i ta gałąź kooperacyi rozwija się coraz żywiej, pozyskując sobie poparcie szerszych warstw społeczeństwa.

Po za pracą społeczną i organizacyjną, prowadzoną pod własną firmą i sztandarem chrześcijańsko-społecznym, chrześcijańscy demokraci wywierają już obecnie silny wpływ i na pracę innych grup, do ich obozu ściśle nie należących. W ten sposób stają się panami szerokiego pola pracy społecznej i władają ekonomicznie dziesiątkami tysięcy »proletaryatu«.

Dotychczasowe pole pracy społeczno-ekonomicznej i kulturalnej musiało się stać i stało się jednak dla demokracyi chrześcijańskiej za ciasnem, zbyt szczupłem, tamującem jej swobodne ruchy. Wielkiej idei nie można zamknąć w obrębie jednego stanu lub jednej warstwy społecznej. »Demokracya chrześcijańska — woła jeden z jej organów — nie może i nie powinna ograniczać się do oddziaływania wyłącznie na warstwy rzemieślnicze i robotnicze. Musi ona terytoryalnie ogarnąć także i zrzeszenia wiejskie — jak również idealnie objąć cały naród i tchnąć swego ducha we wszystkie warstwy i klasy narodu«. Zacytowany głos jest wezwaniem do podjęcia ścisłej organizacyi Demokracyi chrześcijańskiej w Królestwie Polskiem. Dotychczas bowiem, aczkolwiek idea chrześcijańskiej demokracyi miała zdecydowanych zwolenników we wszystkich warstwach społeczeństwa, nie było jednak między niemi żadnego prawie łącznika, ani żadnej organizacyi politycznej. Wszystko chodziło luzem. Temu obecnie postanowione położyć kres a pierwszym do tego krokiem jest ogłoszony przed trzema tygodniami w wydawanym i redagowanym przez Dra Rakowskiego »Sztandarze« artykuł, z którego ustęp wyżej zacytowaliśmy, wzywający do organizacyi Demokracyi chrześcijańskiej, zlania wszystkich żywiołów, jednej idei służących, w jedną całość, w jeden wielki obóz o wspólnym programie pracy. Wezwanie to rozległo się głośnem echem wśród społeczeństwa. Ostatnie numery »Sztandaru« wypełnione są dalszemi wezwaniami do organizacyi, wobec czego w niedalekiej przyszłości spodziewać się możemy urzeczywistnienia tego, co jeszcze niedawno wydawało się być niedościgłem marzeniem.

To też my, którzy już na szersze pole pracy chrześcijańsko-społecznej wystąpiliśmy, ślemy naszym braciom i przyjaciołom policznym w Królestwie życzenia wszelkiej pomyślności w nowym okresie rozwoju idei i pracy, która oby cały naród w swoje objęła ramiona.

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

65)

— Powiedz! co mam robić — rzekła z nagłą energią — spełnię wszystko co potrzeba.

— Na razie drobnostkę. Wyjdziesz na werandę od strony willi kwiatów i będziesz uważała bacznie, czy niema tam jakiego ruchu lub światła, podczas kiedy ja postaram się wejść do mieszkania, dla umieszczenia skrzyneczki na tem samem miejscu.

— A gdybym coś dostrzegła?

— Postawisz świecę w oknie.

Kobieta spełniła wiernie dane polecenie, nie zauważyła nic szczególnego w sąsiedniej willi, ale czekała długo zanim towarzysz jej powrócił.

Już zaczynała podejrzywać, że zdobywszy klejnoty uciekł, zostawiszy ją własnemu losowi, gdy usłyszała wreszcie kroki jego na tylnym korytarzu. Wszedł szybko do pokoju, dając jej znak, aby poszła za nim. Ze zdziwieniem zobaczyła w jego ręku skrzynkę.

— Nie odniosłeś jej? Czy nie mogłeś tam wejść?

— Przeciwnie, w willi kwiatów i w parku niema obecnie żywej duszy.

— Dlaczego więc nie zostawiłeś skrzynki na dawnem miejscu?

— Bo okoliczności się zmieniły i byłoby to dla nas niebezpieczne. Wracając, obszedłem ogród dokoła, chcąc wyjść tylną furtką. Droga, jak wiesz prowadzi obok kiosku japońskiego, zauważyłem tam małe światełko, podsunąłem się więc ostrożnie, aby się przekonać co to być może, nie zastałem jednak nikogo, świeca dogasała w szklannym kloszu, a na ziemi znalazłem tę oto kartkę.

Podał pani de Waranwille białą kartkę zapisaną z jednej strony; odczytawszy ją ta ostatnia zawołała:

— Nieszczęśliwa!

— Zapewne, ale sama rozumiesz, że wobec tego nie mogłem zostawiać skrzynki na tem samem miejscu. Zaraz nazajutrz zjedzie tu niezawodnie policya.

— Cóż teraz zrobić?

— Przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć klejnoty, dlatego też wyjeżdżam natychmiast.

— Tak, tak — potwierdziła kobieta, rozumiejąc sama tę konieczność. — Ale cóż się ze mną stanie?

— Ty musisz zostać, inaczej podejrzenia spadłyby na nas. Ułożysz się jakoś z merem, a za parę dni przyślę ci potrzebne pieniądze...

— Nie zdradzisz mnie?

— Nie mogę tego zrobić choćbym chciał, bo przecież i ty wydać mnie możesz w ręce policyi. A zresztą czy mi już nie wierzysz?

— Wierzę ci Edwardzie — odparła kobieta, z nagłym wybuchem czułości.

— Tak teraz wszystko dobrze. Bądź zdrowa mój skarbie, za parę dni mieć będziesz o mnie wiadomości.

— A szkatułka? — spytała jeszcze.

— Ukryj ją gdzie chcesz, byle głęboko.

— Zakopię ją pod drzewem dziś jeszcze.

— Bardzo dobra myśl — odparł Cornudet, któremu było już bardzo pilno. Przyciągnął do siebie swoją przyjaciółkę, złożył dwa pocałunki na jej policzkach i zniknął, spiesząc na dworzec.

* * *

W parę dni potem w dziennikach paryskich, okazała się następna notatka:

»W uroczym zakątku nad Gardonem, rozegrał się dziwny i tajemniczy dramat, którego rozwikłaniem zajmują się władze sądowe i policyjne. Pani Lydya d'Apremont, jedna z najpiękniejszych kobiet Paryża, nabyła tu przed paru laty wiejską posiadłość znaną pod nazwą willi kwiatów, gdzie co roku prawie szukała wytchnienia, po znużeniach zimowego sezonu. W tych dniach przybyła tam ze służbą w zamiarze spędzenia tu paru tygodni wiosennych, ale już na drugi dzien po przyjeździe znika bez śladu.

Zarządzone śledztwo wykazało, że widziano po raz ostatni panią d'Apremont, w kiosku japońskim, zbudowanym na samym końcu parku nad rzeką. Tam też odkryto ślady stóp w różnych kierunkach, świadczące o mocowaniu i walce, które musiały się tu odbyć. Zachodzi podejrzenie, że nieszczęśliwa kobieta padła ofiarą zbrodni — i że morderca ukrył swój czyn wrzucając zwłoki swej ofiary do rzeki. W końcu tej notatki, dodano następną jeszcze wiadomość: »W ostatniej chwili doniesiono nam, że w dniu fatalnym odwiedziła willę kwiatów kobieta jakaś starannie zakwefiona. Pokojowa pani d'Apremont opowiada, że zachowanie się owej pani było do najwyższego stopnia podejrzane. Na nieszczęście służąca pani d'Apremont nie umie opisać powierzchowności tej zagadkowej kobiety, z powodu, że twarz jej zasłonięta była gęstą woalką. W każdym razie jest to ważny trop, z którego władze nasze nie omieszkają zapewne skorzystać«.

VII.

Ofiary namiętności.

Gdy pani Chauwain powróciła ze swej wycieczki, nie zastała jeszcze w domu Marty. Od dwóch dni nie miano żadnej o niej wiadomości. Nie było cienia wątpliwości, że młoda kobieta udać się musiała w pogoń za znienawidzoną rywalką, mimo to pani Chauwain nie spotkała jej nigdzie, powracając z Willi kwiatów, a przecież miała w ręku niezbity dowód, że Marta tam była. Na ścieżce w parku znalazła bransoletkę jej, klejnot, ofiarowany jej niegdyś przez Jerzego, z którym się nigdy nie rozstawała. Poza tem nic, żadnego śladu dramatu, który się tam musiał rozegrać. W myśli jednak odtwarzała sobie prawdopodobny jego przebieg. Znała dokładnie zawziętą i namiętną naturę swej córki, wiedziała, że pod wpływem pewnych uczuć, zdolna była do wszystkiego. Musiała więc i teraz spełnić jakiś czyn nieodwołalny, a potem kto wie, czy dręczona wyrzutami sumienia, nie targnęła się na własne życie. W dodatku biedna matka nie miała przed kim się zwierzyć ze swych okropnych przypuszczeń, bo mąż jej znajdował się w Paryżu. Ale niepewność ta nie miała trwać długo. Wieczorem w sam dzień jej powrotu, ktoś zadzwonił do drzwi willi Hyacynty — pani Chauwain pospieszyła sama otworzyć, spodziewając się męża, ale zamiast niego ujrzała przed sobą inspektora policyi. Pani Chauwain zbladła na jego widok, spodziewając się najgorszych rzeczy.

— Co się stało? — zawołała, biorąc z rąk jego białą kartkę — spojrzała na nią, był to bilet wizytowy Marty.

— Moja córka! Gdzie jest? — wyjąkała z trudnością.

— A więc to pani córka, — odparł na to inspektor — przysłany jestem tu dla sprawdzenia adresu wypisanego na tej kartce. Młoda ta pani znajduje się w tej chwili w infirmeryi biura policyjnego.

— Więc jest ranna.

— Nocny patrol spotkał ją krążącą w okolicach dworca południowego, a że zachowanie się jej zdradzało nieprzytomność umysłu, zaprowadzono ją do biura policyjnego i umieszczono ją w infirmeryi. Ja zaś wysłany zostałem dla odszukania rodziny, któraby ją zabrała pod swoją opiekę.

We dwie godziny później pani Chauwain pół żywa z trwogi i niepokoju przystępowała do łóżka Marty. Dozorczyni rozsunęła białe firanki, przysłaniające proste żelazne łóżko i ukazała się na niem Marta, bledsza od bielizny, na której spoczywała.

— Była bardzo niespokojna, objaśniła nieszczęśliwą matkę dozorczyni, ale teraz usnęła po wzięciu uspokajających kropli. Po chwili ukazał się pan Chauwain, którego zdołano już uprzedzić o nieszczęściu.

— Mój drogi! ach mój drogi! — [illegible]a biedna kobieta, rzucając się w objęc[illegible].

— Czy żyje? — spytał ten.

— Serce bije, ale słabo — odparła [illegible]czyni. Wezwani lekarze skonstatowali [illegible] wstrząśnienie nerwowo-mózgowe. Nie ta[illegible], że choroba może wziąść jaknajgorszy obrót, zagrażając życiu, a może też skończyć się obłąkaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye.

Paryż, 19 kwietnia.

(Socyaliści i radykaliści).

Przerwę w obradach świętującego parlamentu wypełnił kongres socyalistyczny w Saint Etienne, który wobec tutejszych stosunków wewnętrznych, ma znaczenie polityczne bardzo wybitne. Socyaliści są bądź co bądź filarami obecnego systemu, a chociaż zdarza im się niekiedy głosować przeciwko rządowi, to jednak czynią to tylko wówczas, gdy wiedzą, że nie sprowadzą przesilenia. Wogóle zaś można ich zawsze znaleść w szeregach większości, gdy chodzi o uchwalenie ustaw antikościelnych, lub o przegłosowanie wniosków umiarkowanej lewicy. Ale jeszcze ważniejszą rolę odgrywają oni podczas wyborów jako »języczek u wagi« pomiędzy radykalistami i umiarkowanymi. Po za Paryżem i kilku większemi centrami fabrycznemi, nie wiele jest okręgów, gdzieby socyaliści mieli przy wyborach większość, ale jest wiele takich, gdzie przy ściślejszem głosowaniu oni rozstrzygają. To też śmiało można powiedzieć, że przynajmniej połowa deputowanych radykalistów zawdzięcza swój wybór głosom socyalistycznym i dlatego to radykalna większość Izby tak starannie unika zatargu z socyalistami. Tym przedstawicielom i obrońcom egoistycznej burżuazyi wydaje się, że robiąc ustępstwa socyalistom, złagodzą ich nastrój antikapitalistyczny i odwloką termin socyalnej rewolucyi, która zabierze burżuazyi jej bogactwa... A zresztą, przy wyborach, gdyby socyaliści nie poparli radykalnych kandydatów, partya radykalna utraciłaby władzę, a z nią źródło wszelakich zysków, synekur i dogodnych spekulacyi. Idzie więc partya radykalna tą samą pochyłą drogą, którą w swoim czasie poszli oportuniści, założyciele i pierwsi organizatorowie trzeciej rzeczypospolitej. Oni także robili ciągłe ustępstwa radykałom aż zostali przez nich rozbici i wypędzeni od żłobu rządowego. Taki sam los czeka niedługo radykalistów od socyalistów, których wreszcie zastąpi rewolucyjny antiparlamentarny syndykalizm...

Kongres w Saint Etienne miał do rozstrzygnięcia dwie główne sprawy: stosunek partyi do t. zw. »herweizmu« i taktyka wyborcza.

Socyalizm jest, jak wiadomo, najdogodniejszem podłożem dla kultu osób. Wobec metody demagogicznej, którą się posługują socyaliści, osobistość agitatorów odgrywa rolę pierwszorzędną. Im łatwiej i suggestywniej agitator trafia do tłumów, tem większe jest jego znaczenie, tem silniejsze jego stanowisko w stronnictwie. Tłum go ubóstwia, partya go potrzebuje i miarą jego wpływów jest jego popularność. W żadnem też innem stronnictwie niema tylu »przywódców«, około których grupują się zamknięte koła przyjaciół i wielbicieli, którzy stoją własną siłą i własną popularnością.

We Francyi istnieją całe »szkoły«, wytworzone przez zręczniejszych czy zdolniejszych agitatorów. Są więc np. Alemaniści, Guesdyści, Jauresiści — a najświeższa taka »formacya« nosi nazwę Herweistów. Herwé był nauczycielem zanim przystąpił do partyi i pierwszy wprowadził do agitacyi motyw antipatryotyczny i antimilitarny. On pierwszy głosił w prasie i na zgromadzeniach, że patryotyzm jest uczuciem przestarzałem i niepotrzebnem, i że żołnierze francuscy, gdyby ich chciano poprowadzić przeciwko Niemcom, powinni obrócić swoje karabiny przeciwko własnym oficerom... Ten aforyzm sprowadził nań nawet karę więzienną, co tylko podniosło jego popularność. Ale partya z początku nie tylko się z nim nie solidaryzowała, ale nawet wyparła się uroczyście jego programu. Mimo to Herweizm wzrastał i dziś Herwé przedstawia już potęgę, z którą socyaliści muszą poważnie się liczyć, której się nawet boją.

Jeszcze niedawno Jaurés żądał wykluczenia Herwego z partyi, a kongres w St. Etienne już go wybrał do zarządu! Kierunek antipatryotyczny zwyciężył na całej linii, co jest tem charakterystyczniejsze, że chwila, kiedy socyaliści obejmą we Francyi rządy, nie jest wcale oddaloną. Już socyalista Millerand był ministrem handlu, socyalista Briand należy do obecnego gabinetu, a z chwilą, gdy radykalizm upadnie, cały gabinet może być złożony z polityków socyalistycznych. Republika zrobi wielki krok naprzód na drodze swego rozkładu...

Nastrój kongresu w St. Etienne był bardzo burzliwy. Kłócono się zawzięcie, mówiono sobie kolosalne grubiaństwa — delegaci przyskakiwali do siebie z pięściami, ale do rozbicia solidarności nie przyszło — Herweistów pozostawiono w łonie stronnictwa.

Co do taktyki wyborczej, doktrynerzy partyi żądali, aby zakazano wszelkich kompromisów, i aby kandydaci socyalistyczni nie mieli prawa przy drugiem głosowaniu zrzekać się swych głosów na korzyść radykałów. Ale kierunek oportunistyczny wziął górę. Uchwalono bowiem sprawę taktyki wyborczej pozostawić komitetom okręgowym, co naturalnie otwiera drogę do wszelkich kompromisów i szacherek wyborczych.

Kongres w St. Etienne znaczy pewien etap w rozwoju francuskiego socyalizmu. Przygotowuje się on najwidoczniej do objęcia władzy, skąd wcale nie wynika, aby dążył do rewolucyi socyalnej. Przesiąknięci pierwiastkami żydowskimi i wolnomularskimi, socyaliści francuscy wyzbyli się starannie wszelkich ideałów i są dziś partyą brutalnego egoizmu, prawie tak samo, jak rządzący obecnie radykalizm. Interes proletaryatu jest dla nich tylko pretekstem do agitacyi i hasłem do walki z panującym systemem. Ale po za nimi wychylają coraz śmielej głowę: anarchia i syndykalizm i te dwa czynniki stoczą w przyszłości decydujący pojedynek z oportunistycznym socyalizmem.

Ale są to wszystko formy przemijające...

Demonstracye ruskie.

Lwów, dnia 19 kwietnia.

(Awantury niedzielne. — Rozbijanie szyb. — Sąd karny).

Jak Wam już w sobotę donosiłem, usiłowały grupy »Ukraińców« w spółce ze socyalistami demonstrować przeciw wyrokowi w sprawie Siczyńskiego. Policya nie dopuściła jednak w tym dniu do większych wykroczeń.

Przypuszczano wówczas, iż niedziela przejdzie spokojnie. Tymczasem stało się inaczej. Już popołudniu około godz. 4 pojawiały się w pobliżu namiestnictwa małe grupki manifestantów, które atoli jeszcze nie zwracały na siebie uwagi.

Dopiero około godz. 8 wieczorem na wałach gubernatorskich w okolicy pałacu arcybiskupa łacińskiego zebrała się większa gromada ludzi, która ruszyła ku namiestnictwu. Składali ją jako awangarda dostarczeni usłużnie przez socyalistów »młodociani» — masa studentów i trochę robotników i akademików. Ruscy uczniowie gimnazyalni już rano w szkole porozumieli się co do udziału w demonstracyi — to też »wystąpili« masowo.

Ze śpiewem »Szcze ne wmerła« i »Ne pora« ruszył pochód, ale policya odparła go od namiestnictwa. Demonstranci zwrócili się więc w Ruską ulicę i na Rynek, część zaś, przeważnie studenci, udała się przed sąd karny. W przeciągu kilkunastu minut wybito w budynku sądowym wszystkie szyby.

Dla większego bezpieczeństwa pogasili demonstranci mnóstwo latarni — które rozbijano potem »bez miłosierdzia«.

Policya spóźniła się tu i przybyła dopiero, gdy dzieło zniszczenia było dokonane. Demonstranci przedtem już ruszyli ku teatrowi, ale tu już spotkali się z policyą, przeszli więc pod »Narodny Dom« — gdzie stoczyli utarczkę z »moskalofilami« i wybili także szyby. Potem wszyscy ruszyli z powrotem na Rynek, aby przecież przedostać się pod namiestnictwo. Na Rynku też blisko godzinę trwały awantury, ale policya nie puściła demonstrantów dalej.

Na spotkanych Polaków ruscy demonstranci rzucali się z okrzykiem: »Precz z Lachami«, »Oddajcie Siczyńskiego«. Chwilami zdawało się, że przyjdzie do bójek i przelewu krwi.

Dopiero o godz. 10 w nocy wszystko się uspokoiło.

Oglądałem dzisiaj gmach sądowy. Na całym parterze ogromnego tego budynku — nie ma prawie ani jednego okna całego. W sali rozpraw na pierwszem piętrze, w której sądzono Siczyńskiego — również wszystkie szyby wybite — podobnież w auli sąsiedniego gimnazyum. W niektórych oknach rozbito wszystkie szyby.

Dziś spodziewano się nowych awantur. Podobno też młodzież endecka przygotowywała odwet. Na wszystkich więc ważniejszych punktach rozmieszczono masę policyi, obsadzono zwłaszcza sąd, namiestnictwo i wszystkie większe gmachy ruskie. Ale do chwili — gdy to piszę — godz. 9 wieczorem, panuje wszędzie spokój. Może przyczynił się do tego i deszcz — który wieczorem rozpadał się na dobre.

Z gospodarki naszych miast prowincyonalnych.

Przemyśl, 19 kwietnia.

Sprawa elektrowni.

Przemyśl jest niewątpliwie pierwszem miastem prowincyonalnem, które »zdążyło już zużyć jedną, a obecnie przystępuje do budowy drugiej elektrowni!

Pierwsza nie wartała »funta kłaków« i po latach kilkunastu staje się niewystarczającą. Wybudował ją Bank hipoteczny i robił na niej świetne interesa przez lata długie, nietylko zdzierając miasto i odbiorców prywatnych, ale dając ponadto i prąd słaby i światło liche, nie wiele przewyższające... naftowe...

Najlepszym jednak interesem banku hipotecznego, zrobionym przy pomocy p. Feldsteina, było sprzedanie gminie za drogie pieniądze tego muzealnego zbioru starego żelaziwa, zwanego »elektrownią miejską« w Przemyślu. Dość powiedzieć, że za około 400.000 koron kupiło miasto w jesieni 1907 r. tę elektrownię, o której w pół roku później orzekli znawcy, że za dwa lata najpóźniej funkcyonować przestanie!

Rada w radę, skoro innego wyjścia nie było, postanowiono przystąpić do budowy nowej elektrowni. Nastąpiły rokowania z firmami, składania ofert, zmieniających się jak w kalejdoskopie, coraz to inne, raz tańsze, drugi raz droższe, a potem ku końcowi coraz to tańsze, taniusieńkie... Wreszcie orzeczenia znawców, zaprzeczające sobie wzajemnie i... polemika prasy lokalnej, w której prym wiodły: »Gazeta«, »Reforma« i »Głos«, wszystkie z nazwy i zakresu działania: przemyskie — wypełniły rok cały.

Zrobił się z tego taki chaos, takie pomieszanie wiadomości, informacyi i... plotek, że ostatecznie prawie nie wiadomo było, kto ma słuszność, czy: magistrat, dość zresztą dwuznacznie w całej »elektrycznej aferze« postępujący, czy, pisma, napadające go, względnie broniące.

W każdym razie ustalić się dają takie fakta: Oferty wniosły te tylko firmy, które zostały do tego zaproszone, przyczem pominięto zupełnie firmy krajowe (z wyjątkiem Sokolnickiego i Wiśniewskiego)! Co więcej, firmom konkurującym nie dano szczegółowych wskazówek, jakie mają być oferty i plany, dalej — oferty otwierała nie jakaś umyślnie wybrana komisya, ale sam burmistrz (!), wreszcie nie krępowano się wcale zdradzeniem tajemnic ofertowych jednej firmy dla drugiej, w ten sposób ostatecznie dostawy zostały przyjęte, konszachty zakulisowe ukończone, poczem przystąpiono do wniesienia tej sprawy na pełną Radę miasta.

Przez dwa posiedzenia pociła się Rada nad debatą elektrownianą. Pierwsze posiedzenie zajął blisko trzygodzinny referat burmistrza, drugie dyskusye i uchwały.

Dwa nieprzejednane obozy: większość i opozycya, licząca czterech członków zwalczały się zaciekle. Ostatecznie uchwalono wnioski magistratu:

1) Budowa zakładu elektrycznego ma nastąpić według projektu prof. Rotherta (projekt ten jest skombinowaniem ofert firmy Kolben i Spka w Pradze i Zakładów Siemensschuchertowskich z Wiednia).

2) Wykonanie części maszynowych i elektrycznych wraz z przewodami (podziemnemi) powierzyć jednej firmie, a mianowicie Kolbenowi z Pragi, z tem, iż maszyn i kotłów parowych ma dostarczyć Ringhoffer z Pragi, bateryi akumulatorów zaś Dr Stanecki ze Lwowa.

3) Jako koszta ustala się cenę 405.770 K. Koszta budynku, rezerwoaru i rurociągu dla ropy (elektrownia ma być opalana ropą) itp. 150.000 koron. Razem 555.770 koron.

4) Zakład ma być puszczony w ruch z dniem 1 listopada b. r. Komedyi elektrycznej akt ostatni nastąpi wnet, bo za kilka tygodni rozpocznie się budowa nowej elektrowni — co do której wróżą, iż wskutek zniżek cen, jakie porobiły firmy konkurencyjne, stanie z tak »znakomitego« materyału, że za dwa, a może trzy lata najwyżej okaże się konieczność rekonstrukcyi, zmian i przeróbek...

W każdym razie stwierdzić trzeba, że wliczając koszt dawnej po trzech latach od dnia zakupna nieużytecznej i dzisiejszej nowej, tudzież koszta honoraryów dla rzeczoznawców i t. p. elektrownia przemyska kosztować będzie obecnie (387.000 K + 555.770 K + 10.000 K) 952.770 koron!

Tak drogiej elektrowni, nie dającej w dodatku żadnego ubocznego dochodu (np. tramwaju, o którym się u nas mówi, ale którego wprowadzenie większość zasadniczo i zaciekle zwalcza(!)) nie ma żadne miasto w kraju...

Nas — widać — na to stać, temwięcej, skoro za pożyczane buduje się pieniądze.

Ignotus.

Izba handlowa i przemysłowa.

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem prezydenta p. Dattnera. Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu, omówił przewodniczący cały szereg spraw, załatwionych przez Izbę od czasu ostatniego posiedzenia, zdał sprawę ze starań i zabiegów około różnych, dawniejszych postulatów, jak sprawa poczt i telegrafów w Krakowie, reforma ustawodawstwa górniczego i t. d. — a wreszcie zawiadomił Izbę, że dnia 12 maja br. odbędzie się staraniem Izby przy udziale posłów, członków krajowej komisyi przemysłowej i Izby wycieczka do Zagłębia krakowskiego, celem zwiedzenia kopalń i zakładów przemysłowych.

Prezydent oznajmił dalej, że Izba postanowiła poczynić starania u miarodajnych czynników, w interesie robotników, przeciwko przeniesieniu walcowni blachy z Huty Fryderyka koło Żywca do Trzyńca na Śląsku.

Po przedstawieniu przez prezydym terna kandydatów na posadę asesora sądu obwodowego w Jaśle (Alfred Weis, aptekarz, Tytus Brąglewicz, kupiec i Jan Dymnicki, właśc. handlu), zabrał głos wicesekretarz Izby Dr Beres, który w obszernem przemówieniu przedstawił sprawę reformy taryf kolejowych i starań, poczynionych w sprawie ograniczenie podwyżki, która, jak wyjaśnił p. Dattner, wyniesie wedle obliczeń rządu kwotę 36 milionów koron, a wedle jego obliczeń przeniesie kwotę 50 milionów koron. — Staraniem Izby, o ile nie nastąpi pewna redukcya podwyżki, to przynajmniej uzyska się odroczenia wejścia w życie nowych taryf aż po dzień 1 stycznia 1910. W każdym razie z podwyżki taryf w dzisiejszej projektowanej wysokości, na samą Galicyę przypadnie około 12 milionów, w tem za przewóz węgla 1.200,000 koron.

O kwestyi poczt i telegrafów w Krakowie referował wice-sekretarz Izby, Dr Josefert.

Zdawszy sprawę z odbytej niedawno w Krakowie ankiety (w sprawie braku połączeń telefonicznych oraz przeróżnych wad, uniemożliwiających prawie używanie telefonu) urządzonej staraniem Izby, przy udziale delegatów: ministerstwa kraju, dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, Izby, gminy i osób interesowanych oświadczył, że ankieta w zupełności cel swój osiągnęła, gdyż reprezentanci ministerstwa, uznawszy braki i wady w obecnem urządzeniu, obiecali pomyślne załatwienie wszystkich żądań, jak rozszerzenie sieci telefonicznej, założenie podziemnych kablów i zaprowadzenie automatycznych połączeń, które, jak objaśnił prezydent, zaprowadzone zostaną w Krakowie najpóźniej z dniem 1 stycznia 1910.

O ostatnim punkcie programu, reformie ustawodawstwa górniczego, referował szef biura Izby, Dr Benis. Przewodnią myślą ustawy jest zaprowadzenie węglowego monopolu państwowego. Komisya połączonych sekcyi Izby, nie przesądzając zupełnie kwestyi monopolu, a rozpatrując tylko postanowienia przejściowe noweli, doszła do przekonania, że galicyjski przemysł węglowy, jako znajdujący się w pierwszem stadyum rozwoju, potrzebuje bezwarunkowo większych uwzględnień i ulg, niż przemysł węglowy n. p. czeski i że postanowienia ustawowe wyjątkowo właśnie dla Galicyi są niekorzystne. Wspomniawszy o żądaniu Wydziału krajowego, który oświadczył, że wyłączności węglowe — wedle brzmienia noweli mające przechodzić na rzecz państwa — powinny stać się własnością kraju, zdał w końcu referent sprawę ze stanowiska reprezentantów Izby, którzy podnieśli projekt wywłaszczenia przymusowego wyłączności górniczych na rzecz państwa.

Po dodatkowem objaśnieniu prezesa i zawiadomieniu przezeń Izby, że powstało w Krakowie Towarzystwo z ograniczoną poręką, które przeważnie kapitałem krajowym ma zamiar rozpocząć systematyczne poszukiwania węgla, zamknięto posiedzenie o godz. $5\frac{1}{2}$ popołudniu.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Sotera i Kajusa; pojutrze w sobotę Wojciecha biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 10; zachód przypada o godz. 6 minut 13; długość dnia godzin 13 minut 20.

Kraków, dnia 21 kwietnia.

Zagrożona placówka przemysłu. W sprawie huty żelaznej pod Żywcem, którą zamierzano przenieść na Śląsk, interweniował Zarząd stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego u wszystkich czynników kompetentnych, celem uchronienia kraju przed tem osłabieniem jego produkcyi przemysłowej, a robotników przed utratą zarobku. Interwencya ta okazała się skuteczną. Od prezesa Koła polskiego p. Dra Głąbińskiego otrzymaliśmy z Wiednia następujące pismo:

„Otrzymawszy dzisiaj, po powrocie do Wiednia, artykuł „Głosu N.“ w sprawie zwinięcia huty żelaznej pod Żywcem, mogę zapewnić, że poczynię starania o zaniechanie zamiarów Towarzystwa akcyjnego i do nowego dyrektora p. Günthera zwrócę się w tej sprawie osobiście.

Szczerze wdzięczni jesteśmy sz. p. prezesowi za jego tak szybką i mamy nadzieję skuteczną interwencyę w tej sprawie ogólnego znaczenia. Różniąc się nieraz w kwestyach bieżącej polityki z Drem Głąbińskim, tem chętniej podnosimy, że jego krok odbija nader korzystnie od praktyki stosowanej przez jego poprzedników.

Trzeci Maja. Związek okr. T. S. L. w Krakowie podaje do wiadomości ogółu, że poczynił co do uroczystości 3 Maja szereg zarządzeń, które mają na celu ułatwienie całej akcyi, umożliwienie publiczności kontroli nad zbierającymi składkę i usunięcie pewnych niewłaściwości, które zakradły się z winy niesumiennych osób, wyzyskujących nieuczciwie publiczną ofiarność dla osobistych celów. Są one następujące: 1. Każdy stolik, przy którym zbiera się „Dar narodowy“, musi mieć napis z dokładnem wymienieniem, do którego Koła ten stolik należy; 2) przy każdym stoliku musi być jedna osoba odpowiedzialna (stały dyżurny) za cały porządek, jaki przy zbieraniu Daru narodowego na tym stoliku jest zachowywany; osoba ta powinna — o ile możności — być przy stoliku przez cały dzień, o ile zaś odchodzi, to zostawia swego zastępcę; przy stolikach pań musi być przynajmniej jeden mężczyzna; 3) nazwiska osób, zbierających Dar narodowy przy stolikach i do puszek obnośnych, muszą być podane do wiadomości publicznej; 4) osoby, zbierające Dar narodowy tak przy stolikach, jak i do puszek, otrzymają legitymacye, wystawione przez Związek okręgowy, a uprawniające je do tych czynności; nikt bez legitymacyi nie może zbierać Daru narodowego, gdyż należy doprowadzić do tego, aby nikt nie podszywał się pod firmę T. S. L. i nie wyłudzał pieniędzy; 5) zbierający Dar narodowy muszą publiczności okazać na jej żądanie swe legitymacye, gdyż ona, jako składająca, ma wszelkie prawa do kontroli, aby mogła mieć pewność, że składany grosz dostaje się do rąk T. S. L.; 6) zbieranie na tace może się odbywać tylko przy stolikach, zresztą można używać tylko zamkniętych puszek, oznaczonych literami T. S. L., liczbami od 1 do 60 i pieczątką.

Związek okręgowy T. S. L., podając do wiadomości te wszystkie zarządzenia, ma nadzieję, że przyczyni się to nie tylko do utrwalenia powagi T. S. L., ale i do wzmocnienia idei, której T. S. L. służy.

Kościuszkowskie czasy. Przypominamy, że jutro odbędzie się pierwszy wykład p. Kazimierza Bartoszewicza o czasach Kościuszkowskich (sala saska).

Treść pierwszego wykładu: Co było przyczyną drugiego rozbioru. Zdrada Prus. Kto był właściwym twórcą powstania. Misya Kościuszki we Francyi. Przysięga w Krakowie. Racławice. Udział w powstaniu Chełmszczyzny. Stosunek Kościuszki do Rusinów.

Koncert Haydnowski odbył się wczoraj w sali Klubu prawników i Koła art.-literackiego, staraniem krakowskiego Instytutu muzycznego. Publiczności przybyło tyle, że nie mogło się pomieścić w sali i wiele osób odeszło, nie mogąc znaleźć miejsca. Koncerty takie mają przedewszystkiem znaczenie kształcące i niemało przyczyniają się do podniesienia kultury muzycznej w naszem mieście, to też usiłowania młodych kierowników Instytutu zasługują na gorące uznanie i szczere poparcie, — tem bardziej, że programy koncertów są nietylko umiejętnie ułożone, ale bardzo starannie i artystycznie wykonane.

Odczyt p. Chybińskiego, wygłoszony przed koncertem, wytłumaczył publiczności stanowisko i znaczenie Haydna w historyi rozwoju muzyki kameralnej.

Z teatru. „Poskromienie złośnicy“, najbrutalniejsza z szekspirowskich komedyj, ale także pełna świetnego, żywiołowego dowcipu, zapełniła wczoraj widownię teatru miejskiego, — głównie dzięki występowi p. Leszczyńskiego, który dawniej rolę Petrucchia zaliczał do swoich najlepszych kreacyj. Obecnie wiek hamuje już cokolwiek dawną elastyczność ruchów, ale pozostała w całej pełni werwa i naturalny pogodny humor, który udziela się publiczności z nieprzepartą siłą. Niestety! silna chrypka krępowała wczoraj zasoby głosowe znakomitego artysty, psując efekt jego pięknej gry. Zachrypniętą była również pani Wysocka, doskonała zresztą w roli Katarzyny, — a i u innych artystów dawało się odczuwać to sezonowe niedomaganie.

Z dyrekcyi donoszą nam: Do ostatniego miejsca wypełniony był teatr na Szekspira pełnej humoru komedyi: „Poskromienie złośnicy“; znakomitego gościa p. Bolesława Leszczyńskiego, występującego w roli Petrucchia, przyjmowano owacyjnie. Następne przedstawienie tej wesołej sztuki — w niedzielę.

We czwartek bieżącego tygodnia ukaże się po raz drugi „Złote runo“ Przybyszewskiego, w którem Leszczyński odtwarza tak nieporównanie postać Ruszczyca.

W piątek „Honor“ Sudermanna z Leszczyńskim w roli hr. Trasta.

Górnoślązacy w Krakowie. W niedzielę gościły mury naszego miasta wycieczkę Górnoślązaków. Przyjmowała ich „Straż Polska“. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, w czasie którego X. Dr. Caputa wygłosił podniosłe patryotyczne kazanie, goście zwiedzali pamiątki Krakowa.

Po południu dali Górnoślązacy w teatrze ludowym przedstawienie sztuki z życia górnośląskiego: „Sąsiedzi“. Mimo pięknej i nęcącej do spacerów pogody, teatr ludowy wypełnił się po brzegi doborową publicznością. Po przedstawieniu przemówił ze sceny prof. Magiera i zaśpiewano pieśni patryotyczne: „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Pokrzepieni na duchu do dalszej walki, opuścili Górnoślązacy Kraków.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek 26 b. m. odbędzie się koncert Towarzystwa ze współudziałem Wacława Piotrowskiego, artysty-skrzypka, profesora konserwatoryum Sterna w Berlinie. Artysta wykona koncert Beethovena D-dur z orkiestrą, nadto dyrygować będzie symfonią Beethovena.

Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Staraniem Tow. Oświaty ludowej odbędzie się jutro we czwartek dnia 22 bm. odczyt w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Referat wygłosi Dr St. Poźniak na temat hygieny. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z komisyi miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem rozpatrywano sprawę nabycia odpowiednich gruntów pod budowę domów administracyjnych zarządu wodociągu i wybrano do tej sprawy subkomitet. Następnie rozważano sprawę etatu i płac funkcyonaryuszów wodociągowych i potwierdzono projekt umowy o dostarczenia wody dla stacyi na Grzegórzkach i kilku realności poza obrębem miasta.

Równocześnie odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej pod przewodnictwem prez. Lea. Na przedstawienie radcy m. St. Nowaka, poleciła komisya sprawić trzeci beczkowóz do skrapiania alei plantowych, dalej poleciła skrapiać plantacye w miesiącach od czerwca do końca sierpnia, w dnie upalne po raz drugi w godzinach między 1—4 popoł.

Komisya plantacyjna, chcąc w przyszłości zapewnić należyte skrapianie alei plantacyjnych, gazonów, ulic i placów miejskich, wezwała Magistrat, aby opracował i przedłożył komisyi projekt budowy stacyi pomp, z użyciem Młynówki, powyżej Łobzowa. Dalej wezwała komisya plantacyjna Magistrat o przedłożenie wyniku studyów co do lepszego urządzenia ścieżek plantacyjnych. Wkońcu sprawę budowy letniej cukierni na plantach przy ul. Sławkowskiej, odesłała komisya do komitetu plantacyjno-gospodarskiego, celem zbadania sprawy i postawienia odpowiedniego wniosku.

Pod adresem Magistratu. Dostęp, a więcej jeszcze dojazd do Parku krakowskiego jest wprost utrudniony kramami z cukrami i owocami, stojącymi tuż przy bramie wschodniej. — Wszak bez najmniejszych trudności, jeżeli już Magistrat tak wielką wagę przywiązuje do tego źródła dochodu (o ile się nie mylimy 5 koron miesięcznie za miejsce pod stragan), to można go bez szkody dla dzierżawczyni, przesunąć nieco dalej lub umieścić po drugiej stronie ulicy. Pominąwszy już bowiem względy dostępu do Parku, powinien do pewnego stopnia decydować tutaj wzgląd estetyczny — gdyż kram taki wcale nie zdobi bramy wschodowej, a nadto koniecznemi a nieuniknionymi odpadkami z towaru, zanieczyszcza wejście i plac przed parkiem.

Może więc, dobro ogółu mając na względzie, zechce Magistrat kram ten z przed wejścia do parku usunąć.

Sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. W Stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się dnia 15 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) Technologii gorzelnictwa. 2) Botaniki. 3) Kontroli ruchu gorzelni. 4) Chemii i fizyki. 5) Mechaniki. 6) Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego. 8) Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem. 9) Ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. Wpisy odbywać się będą 13 i 14 maja, w kancelaryi Stacyi doświadczalnej (Kraków, ul. Gołębia l. 20, I. piętro).

Opłata za kurs wynosi 50 koron dla krajowców, zaś 100 koron dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podanie o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, poleconem jest wcześniejsze wnoszenie podań o przyjęcie na kurs.

Ochrona dzieci. W sobotę dnia 24 bm o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady powiatowej pełne posiedzenie krakowskiej sekcyi kraj. Komitetu dla spraw ochrony dzieci. — Przedmiotem obrad będzie projekt ustawy o przymusowem wychowaniu zaniedbanej młodzieży, którą krytycznie omówią referenci: poseł Dr Franciszek Bujak i Dr Józef Serkowski ze Lwowa, autor znakomitego dzieła p. t. „Studya w sprawie przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży“.

Udział w zebraniu nie jest zamkniętym wyłącznie dla członków komitetu, lecz uczestnictwo również innych osób interesujących się tą ważną i aktualną sprawą społeczną byłoby pożądanem i bardzo chętnie widzianem.

Święcone w Czytelni dla kobiet (Rynek gł. linia B-C, l. 32, I p.), odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 6 wieczór.

Święcone w stow. katol. stróżów. W ubiegłą niedzielę, zwyczajem lat poprzednich, urządziło Święcone Stowarzyszenie katolickich stróżów w sali Domu Robotniczego w Krakowie.— Zebrało się około 100 członków z rodzinami. Przybyło również wielu zaproszonych gości. Potrawy poświęcił kurator Stowarzyszenia X. Mytkowicz, składając równocześnie życzenia w ręce prezesa p. Capa. Następnie wygłoszono szereg przemówień, przeplatanych śpiewami i deklamacyami dzieci członków Stowarzyszenia. — Toasty między innymi wznosili X. Mytkowicz i X. Wnęk T. J. na pomyślność rozwoju Stowarzyszenia, p. Cap na pomyślność wszystkich gości, p. Cepuch, naczelnik gminy Bronowic małych, w ręce duchowieństwa, wreszcie p. Gołąb: „Kochajmy się".

Nastrój uroczystości był niezwykle miły i serdeczny i przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju tego sumpatycznego Stowarzyszenia.

Automobil do Myślenic. W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki, dodajemy jeszcze parę szczegółów, dotyczących ruchu automobilowego na przestrzeni Kraków-Myślenice.

Stacyą początkową jest w Krakowie Rynek Główny przed handlem p. Wentzla, w Myślenicach Rynek przed handlem „Niwy". Czas odjazdu z Myślenic o godz. 7 rano, z Krakowa o godz. 5 popołudniu; przystanki w Podgórzu na Rynku i w Mogilanach.

Pakunki do 5-ciu kilo są wolne od opłaty, za wagę ponad 5 kg. opłaca się po 4 hal. za kilogram aż do 20 kg., gdyż większych ciężarów zabierać nie wolno. Sprzedaż biletów jazdy odbywa się w sklepach „Niwy" i Wentzla, lub u motorowego w czasie jazdy za dopłatą 30 hal.

Ciężkie poparzenie. Wczoraj wieczorem około godz. 11 zawezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Niecałą l. 8, celem niesienia pomocy lekarskiej Janowi Kurasiowi, zecerowi drukarni „Czasu", ciężko poparzonemu wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Przed udaniem się na spoczynek zbliżył się Karaś do palącej świecy, tak, że od płomieni zajęła się na nim bielizna, parząc go dotkliwie na całem ciele. Niebezpiecznie i boleśnie poranioną ofiarę własnej nieostrożności, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza. Lżejsze rany przy gaszeniu ognia odniosła żona jego, którą po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

W pierwszej bursie dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej w Krakowie, imienia Andrzeja Potockiego, mającej być otwartą z końcem kwietnia, są jeszcze — jak nas informują — wolne miejsca dla kilku wychowanków. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 25-go bm. sekretarz „Towarzystwa burs i opieki nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową" p. Witold Ostrowski, ulica Jabłonowskich L. 4, w Krakowie.

Wypadek przy pracy. Wojciech Żurek, woźnica zakładu ogrodniczego pod firmą Fréege, jadąc wczoraj z pakami na dworzec kolejowy, spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że doznał licznych kontuzyi na ciele, oraz złamania żebra. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Kęsicki czy Tarantowicz? Identyczność osoby zamordowanego w Rzymie szpiega z osławionym Kęsickim, jest znowu zachwiana.

W tych dniach nadesłano z Rzymu do kancelaryi oberpolicmajstra warszawskiego daktyloskopijne odciski z palców zabitego, które zgadzają się z posiadanemi w wydziale śledczym takiemiż odciskami niejakiego Edmunda Tarantowicza.

Ów Tarantowicz był aresztowany za dokonanie kilku zabójstw na tle politycznem, wydał następnie swoich współtowarzyszy, a w końcu zbiegł do Krakowa, gdzie znowu nawiązał stosunki z osobistościami, należącemi do rewolucyjnej frakcyi polskiej partyi socyalistycznej.

Policya warszawska przypuszcza, że zabójstwa Tarantowicza dokonali członkowie partyi, do której należał.

Tożsamość osoby Tarantowicza, oprócz daktyloskopii, potwierdzają, zdaniem policyi, również rzeczy, znalezione przy zamordowanym.

Z Kraju.

Czarna lista germanizatorów galicyjskich. „W. Klagsbald et Co. Chrzanów, Lager von" i t. d. ma tę czelność, że do zarządu polskiej gminy w Galicyi, do Szynwałdu koresponduje po niemiecku i to w osobistych celach informacyjnych.

Żydowski ten hakatysta, handlujący narzędziami rolniczemi, zarzucający lichwiarskie sieci na lud, wpychając mu swoją żydowsko-pruską tandetę, prosi „Gemeindeamt um gefällige Bekanntgabe", czy i jaki majątek zostawił jakiś zmarły tamtejszy włościanin, aby zapewne ściągnąć niezapłacone raty ze spadku po nim pozostałego. Naturalnie polska gmina nie dała żadnej odpowiedzi na tę niesłychaną prowokacyę tuczącego się polskim chlebem Żyda-germanizatora.

A ten kwiatek uszczknięty w „sercu" Polski: „Abraham Margulies, Krakau, Dietelsgasse, Niederlage" żydowskich szmat, wystawia rachunki polskim odbiorcom na fakturach z tego rodzaju nagłówkiem, ozdobnych nadto w różnego rodzaju jeszcze hakatystyczne naczółki.

Wreszcie „Jacob Schein, Ober-Schlösische Steinkolen Niederlage" w Swoszowicach, posługuje się powyższą etykietą żargonową — budząc oburzenie wśród włościan — od których autotypię pieczątki otrzymaliśmy.

Krzeszowice. (Kor. wł.). Do tutejszej synagogi zakradło się wczoraj w nocy dwóch opryszków. Po wyłamaniu zamków, zaczęli plądrować we wnętrzu — żandarmerya tutejsza spłoszyła ich jednak. Przyłapano niejakiego Michała Kołodzieja, a po przeprowadzeniu rewizyi, znaleziono u niego 10 kluczy, pęk wytrychów i inne narzędzia „mistrzowskie". Drugi — jak zeznaje Kołodziej — Królewiak, wczas umknął. Żandarmerya czyni za nim poszukiwania. Kołodzieja odstawiono po przesłuchaniu do Krakowa.

Państwo Niskie, obejmujące do 30.000 morgów obszaru, przeważnie lasów, należące do hr. Bessegnierów, jest obecnie wystawione z wolnej ręki na sprzedaż. Właściciele żądają za nie 16 milionów koron. Wiadomość ta wywołała w kołach lwowskich ziemian wielkie zainteresowanie.

„Niemiecka" gospodarka w Białej. Z ogłoszonego budżetu na rok 1909 dowiadujemy się, jak to niemiecka Rada miejska w Białej gospodaruje. A pozycye te są zaiste ciekawe. I tak niemiecka Rada miejska w Białej ma fundusze na niemieckie szkoły ludowe w kwocie 52.980 koron, na ewangielicką szkołę niemiecką 7500 koron, na ogródek dla dzieci niemieckich 1900 koron, natomiast na szkoły polskie nie ma ani halerza. Są natomiast pieniądze na subwencye dla szkół niemieckich w Bielsku, na niemiecki Schulverein, na niemieckie Tow. turystyczne, ale dla Polaków nie ma nic, bo my jesteśmy tylko do — płacenia podatków. Mamy więc także anomalię, że polska szkoła, licząca przeszło 600 dzieci polskich, istnieje jedynie funduszami Tow. Szkoły ludowej.

Co do samej gospodarki gminnej, to doprowadzono ją do takiego rozpaczliwego stanu, że miasto posiada poważne długi, na których umorzenie wypłaca się rokrocznie 15.946 koron, a samych procentów 17.841 koron. Bo też to panowie Niemcy doprowadzili do tego, że miasto nasze corocznie wydaje 466.000 koron, choć liczy tylko 8000 mieszkańców. Skutki są takie, że nie wystarczają dochody z wysokich osiąganych podatków, mimo subwencyi 70.000 koron ze strony miejskiej Kasy oszczędności i obecnie projektowane jest dalsze podwyższenie podatków, które „dziś wynoszą 80 prc. państwowego podatku domowo-czynszowego, 85 prc. podatku osobisto-dochodowego, a nadto jeszcze 4 prc. tak zwanego grosza czynszowego."

Tak to wyglądają rządy niemieckie Niemców w Białej, chełpiących się w swoich piśmidłach swoją niemiecką gospodarką.

Swoją drogą, należałoby zająć się bliżej stanowiskiem Rady miejskiej w Białej wobec polskiego szkolnictwa. Polacy bialscy powinni zwołać wiec publiczny i publicznie napiętnować stanowisko Rady miejskiej i zaprotestować przeciw systematycznemu krzywdzeniu ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa.

Nagły zgon oficera. Z Rzeszowa donoszą: Podczas kolacyi zaniemógł nagle w cukierni p. Androlettiego porucznik 17 pułku obrony krajowej, p. Otto Kasper. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, gdyż po kilku chwilach nastąpiła śmierć. Lekarze stwierdzili, że powodem śmierci był udar sercowy. Zmarły cieszył się bardzo wielką sympatyą nie tylko wśród sfer wojskowych, ale także i cywilnych, a najlepszym dowodem tego był pogrzeb, jakiegośmy już dawno u nas nie widzieli.

Ze świata.

Spuścizna po Modrzejewskiej. „Börsen Courier" donosi, że zmarła artystka Helena Modrzejewska zostawiła ogółem majątku 110.000 dolarów. Dziennik ten zaznacza, że jest to piąta część zysków, osiągniętych przez artystkę z jej karyery artystycznej, albowiem ś. p. Modrzejewska szeroką ręką rozdawała mniejsze i większe kwoty na różne cele społeczne i filantropijne i t. p.

Nieostrożna niańka. 10-miesięczne dziecko kupca Wilhelma Nachuma w Berlinie, płakało wieczorem w swem łóżeczku; aby je więc uspokoić i uśpić, piastunka dziecka przykryła mu główkę kołderką. Dziecię uspokoiło się, a dobra niania spać poszła.

Rano dopiero okazało się, że dziecko pod kołderką udusiło się. Niańka uciekła.

Podatek od tytułów w Niemczech. Komisya podatkowa pruskiego sejmu postanowiła, że na przyszłość obłożone zostaną opłatami stemplowemi nowonadane tytuły: „Herzog" 10.000 m., „Fürst" 6000 marek, „Graf" 3600 mr., „Freiherr" 2400 mr., „Edler" 1200 mr., „Kammerjunker" 800 mr., „Kammerherr" 2400 mr., skoro zaś „Kammerherr" był przedtem „Kammerjunkrem" tylko 1600 mr. Dalej za tytuł tajnego radcy handlowego 5000 mr., radcy handlowego 3000 mr., tajnego radcy komisyjnego 1000 mr., radcy komisyjnego 500 m., a wreszcie za tytuły tajnego radcy sanitarnego, radcy sanitarnego, tajnego radcy sprawiedliwości, radcy sprawiedliwości i profesora — 300 mr.

Szeriat. Wspominamy tak często w depeszach z Konstantynopola wyraz szeriat albo szeri, oznacza właściwie prawo kanoniczne mahometan, stanowi jednak także nazwę zbiorową mahometańskich praw cywilnych i religijnych, opartych częściowo na Koranie, częścią zaś na tradycyi. Oprócz szeriatu obowiązuje też Turków kanun, zbiór praw cywilnych, ustanowionych i wprowadzonych w życie za sułtana Solimana Wielkiego, oraz adet, prawo obyczajowe. Od czasu wprowadzenia po wojnie krymskiej pod naciskiem mocarstw tausimatu, pod którym Turcy rozumieją wszelkie nowości i reformy w sądownictwie, oraz w administracyi, powstała walka pomiędzy zwolennikami szeriatu a zwolennikami praw otomańskich, opartych na prawodawstwie europejskiem. Walka ta zaostrzyła się ostatniemi czasy gwałtownie, skutkiem dążenia Młodoturków do zupełnego zmodernizowania rządów w Turcyi.

Składki. W administracyi naszego dziennika złożyli: na restauracyę Wawelu p. K. zamiast depeszy z życzeniami 2 K.; dla 86-letniej staruszki W. Chłopiński 2 K.; T. L. 2 K.; dla osoby chorej na płuca N. N. 1 K.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Dziś we środę „Pracownice igły", wodewil przez Z. Przybylskiego ze śpiewami i tańcami.

W czwartek „Maciek Samson", wodewil Galasiewicza.

Przewrót w Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 kwietnia.)

Liczba zamordowanych.

Konstantynopol. Wedle ostatnich informacyj **liczba zamordowanych oficerów młodotureckich wynosi 262**, ośmiu zostało zamordowanych w Yildyzie.

Albańczycy przeciw Młodoturkom.

Salonika. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, **że sułtanowi udało się pozyskać część Albańczyków w Seres, Janinie i Skutari.** Zachodzi zatem obawa, że na tyłach armii młodotureckiej rozpocznie się nieprzyjacielska reakcyjna demonstracya.

Zaprzeczenie.

Konstantynopol. Syn sułtana Burhan zaprzecza w dziennikach, jakoby brał udział w ostatnich niepokojach. »Ikdam« dodaje, że szach wykaże prawdę.

Aresztowania w Salonice.

Salonika. (Tel. wł.) Na polecenie komitetu młodotureckiego aresztowano tu prezydentów sądu handlowego i karnego jako podejrzanych o spiskowanie z wysłannikami sułtana. Aresztowano również świtę **Enwer-beja, która zostaje podobno na usługach reakcyi.**

Siła wojsk młodotureckich.

Salonika. (Tel. wł.) Dotychczas odeszły stąd do Stambułu 22 bataliony piechoty, 7 bateryi artyleryi i 2 szwadrony jazdy. Wojsko te ma poddostatkiem żywności i amunicyi.

Przyszły gabinet młodoturecki.

Konstantynopol. (Tel wł.) Młodoturcy chcą aby wielkim wezyrem został Achmed basza; Hilmi basza zostanie ministrem spraw wewn. a Rifaat basza zatrzyma tekę spraw zagr.

Interwencya mocarstw.

Waszyngton. Dwa amerykańskie krążowniki wysłano dla ochrony amerykańskich obywateli na Morze Śródziemne.

Młodoturcy w Stambule.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 21 kwietnia).

Odwet Młodoturków.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że **natychmiast po wkroczeniu Młodoturków, wszystkie osoby, które brały udział w zamachu stanu 13 kwietnia zostaną aresztowane i stracone przed 20 sądami wojennymi,** które Młodoturcy już ustanowili.

Wyzywająca postawa reakcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki Unii mahometańskiej wobec spodziewanego wtargnięcia wojsk młodotureckich do stolicy występują przeciwko Młodoturkom w sposób nadzwyczaj wojowniczy i wyzywający. Wobec tego spodziewać się należy rozruchów, a w następstwie strasznego rozlewu krwi.

Cofnięcie dymisyi.

Konstantynopol. Wielki wezyr i min. wojny, którzy podali się do dymisyi, na żądanie sułtana dymisyę cofnęli. Hilmi-pasza odmawia przyjęcia urzędu wielkiego wezyra.

Marynarka w obozie sułtana.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze doszą, że okręty marynarki tureckiej, stojące na kotwicy w pobliżu Konstantynopola, w razie rozpoczęcia ataku Młodoturków na stolicę, gotowe są rozpocząć ogień na atakujących.

Zamęt w Stambule.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Tageblatt« donosi z Konstantynopola: Wczoraj odbyła się 5-godzinna rada ministeryalna, na której rozważano pochód armii salonickiej i rozruchy antichrześcijańskie w Azyi Mniejszej. Z Antiochii nadeszły depesze o nowych rzeziach. Kilku jenerał-gubernatorów przysłało oświadczenie, że nie uznają obecnego rządu.

Nastrój stolicy.

Londyn. (Tel. wł.) »Daily Telegraf« donosi z Konstantynopola, że panuje tam zupełny spokój. Kawiarnie są przepełnione publicznością. W mieście zwolennicy Młodoturków zbierają zapasy żywności dla armii salonickiej. Na dworcu towarowym ustawiono już kilka pociągów dla rozwiezienia garnizonu stambulskiego do innych miast.

Konstantynopol. Wczorajsza proklamacya armii salonickiej została zakomunikowaną przez ministrów wojny i marynarki nietylko żołnierzom, ale i departamentowi cywilnemu. Wrażenie proklamacyi było — jak się zdaje — korzystne. Armia salonicka nie uznaje ani ministra wojny, ani marynarki. Dotąd wojsko salonickie aresztowało 200 podejrzanych indywiduów. Pogłoski o ogłoszeniu sądów doraźnych są fałszywe.

Sułtan i Młodoturcy.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan ma nadzieję, że pozycyę swą zdoła wobec Młodoturków utrzymać. Zwłaszcza liczy wiele na interwencyę ambasadora angielskiego i rosyjskiego, z którymi pierwszy sekretarz rozpoczął rokowania.

Z drugiej strony przedstawiają położenie jako mniej pomyślne dla sułtana. Podobno cały rząd oddał się na usługi Młodoturków.

Młodoturcy w Stambule.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Dzisiaj z rana rozpoczęli Młodoturcy systematyczne obsadzanie przedmieść stolicy.** Odbywa się to za pośrednictwem patroli, prowadzonych przez oficerów.

Garnizon stambulski miał oświadczyć, że nie będzie stawiał oporu. Tylko zachowanie się marynarki jest niepewne.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że nietylko miasto, ale brzegi Bosforu są obstawione forpocztami młodotureckimi

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że Młodoturcy zdołali już skoncentrować pod Konstantynopolem 35.000 wojska, tak, iż rozporządzają dostateczną siłą, by przystąpić do wzięcia szturmem stolicy.

Detronizacya sułtana.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 kwietnia).

Atak nerwowy sułtana.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Morgenpost« donosi z Konstantynopola, że ministrowie taili przed sułtanem grozę sytuacyi. Między innymi wmawiali w niego, że pochód korpusu salonickiego odbywa się na życzenie rady ministeryalnej. Dopiero przedwczoraj Tewfik basza wyjawił sułtanowi całą prawdę. Wtedy sułtan dostał strasznego ataku nerwowego, podobnie jak w roku 1882 i 88. Sułtan upadł na ziemię, z ust toczyła mu się piana, nogi i ręce drgały konwulsyjnie. Potem przez kilka godzin był zupełnie bezprzytomny a nawet po ocuceniu długo nie mógł mówić.

Rokowania o abdykacyę.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Pierwszy sekretarz sułtana Dżewad bej oświadczył dziś, **że sułtan nie otrzymał żadnych listów, w którychby żądano jego abdykacyi** i dodał, że gdyby armia żądała abdykacyi sułtana, **natychmiastby to uczynił.** Dżewad bej oświadczył dalej, że sułtan zachowuje zupełny spokój i otrzymał liczne depesze wiernopoddańcze z prowincyi i także z Saloniki. Sądzą, że wojska macedońskie jutro dowiedzą się o rezultacie rokowań prowadzonych w Konstantynopolu.

Losy sułtana.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Młodoturcy nie **wspominają dotychczas w swych proklamacyach o abdykacyi sułtana,** i żądają jedynie ukarania sprawców mordów z 13 kwietnia.

Szeik Ul-Islam oświadczył podobno, **że do abdykacyi nie przyjdzie.**

Nowy sułtan.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Książe Reszad nie chce przyjąć korony. Młodoturcy** nie życzą sobie **aby sułtanem został obecny następca tronu Izzedin-efendi,** jest więc rzeczą prawdopodobną, że spełni się ulubiona myśl sułtana, **aby jego młodszy syn Turchan wstąpił na tron,**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 kwietnia.)

Zjazd słowiański w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj otwarto zjazd Towarzystw słowiańskich. Wśród uczestników przeważają znacznie panslawiści, ale są obecni także: Lwow, Miliukow i Pogodin. W ciągu wczorajszego dnia wygłoszono kilka mów mało interesujących. Wieczorem na posiedzeniu sekcyi pierwszej Szaparow odczytał referat: »Niemcy i Słowiańszczyzna«. Referent żądał równouprawnienia wszystkich Słowian a przedewszystkiem **przyznania Polsce obszernej autonomii.**

Obrady nad tym referatem przybrały charakter namiętny. Trwały dwie godziny. Wzięło w nich udział 25 mówców. W obronie zjednoczenia z Polakami przemawiali: Miliukow, Lwow, prof. Pogodin, hr. Bobrinskij i Jefimowskij; przeciw Polakom występowali: Kułakowskij, Milutin, Wergun, Sobolewskij i inni.

Lwow powiedział między innemi: »Przyszła federacya Słowian jest do tej pory marzeniem, ale marzeniem pięknem«. Kiedy mówca wspomniał o mowie ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa, o Polakach, przewodniczący go powstrzymał, wskutek czego Lwow nie chciał dokończyć mowy.

Prof. Pogodin mówił o niebezpieczeństwie germanizmu dla Słowian. Jefimowskij rozwijał zasady neoslawizmu, który — jego zdaniem — jest możliwy tylko w państwie prawa. **Hurko doradzał porozumienie się z Niemcami** (!) jako z państwem najsilniejszem. Mowę Hurki przyjęto protestem. Hurce odpowiadali hr. Bobrinskij i Miliukow. Przedstawiciele prasy nie mają wstępu na obrady zjazdu. O przebiegu obrad dowiadywać się więc można tylko od uczestników.

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej zapanowała ogólna zniżka z powodu trudności w zakładach bankowych i niepewnej sytuacyi w Konstantynopolu.

Ubezpieczenie socyalne.

Wiedeń. Komisyę do sprawy ubezpieczenia socyalnego zwołano na piątek 23, godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym rozprawa ogólna nad ustawą o ubezpieczeniu socyalnem.

Zaprzysiężenie dr. Luegera.

Wiedeń. Namiestnik hr. Kielmansegg odebrał w uroczysty sposób przysięgę od burmistrza dra Luegera.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyła się poufna konferencya około 80 członków partyi niezawisłości. Zamierzano uchwalić manifestacyę na rzecz banku samodzielnego i wysłać depeszę do ministrów w Wiedniu z podpisami wszystkich obecnych posłów — jednakże na prośbę posła Hojczego, który telefonicznie porozumiał się z Kossuthem w Wiedniu, odstąpiono od tego zamiaru, uważając ponowną uchwałę za zbyteczną. Postanowiono zgotować Kossuthowi po jego powrocie owacyę.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro ma być powołany na audencyę do cesarza węgierski minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy. W kołach politycznych przywiązują do zapowiedzianej auydencyi bardzo wielką wagę. Podobno monarcha jest zdecydowany odrzucić stanowczo **żądania węgierskiej partyi niezawisłości i powierzy hr. Andrassy'emu utworzenie nowego gabinetu. Należy oczekiwać ważnych wydarzeń politycznych.**

Uznanie niezawisłości Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski zawiadomił mocarstwa, że Rosya uznała niezawisłość Bułgaryi. Uwagę zwraca wystosowana w tej kwestyi do Sofii depesza Izwolskiego, nacechowana niezwykłą serdecznością.

Hohenzollernowie.

Bukareszt. Następca tronu niemiecki wręczył królowi z okazyi 70-tej rocznicy jego urodzin pismo odręczne cesarza Wilhelma z gratulacyami i uznaniem dla wielkich zasług króla Karola. Król wygłosił następnie przemowę, wyrażającą podziękowanie za to uznanie, jakoteż za nadanie mu godności marszałka polnego armii niemieckiej.

Podróże cara.

Paryż. Wobec wiadomości, że car 2 maja przybyć ma do Brestu, aby być obecnym przy spuszczaniu na wodę pancernika »Danton«, dowiaduje się »Gaulois«, że podróż cara jest w zasadzie postanowioną, ale termin nie jest jeszcze oznaczony. Car odwiedzi króla Edwarda. prez. Fallieres'a i króla włoskiego.

Walki w Persyi.

Teheran. (Ag. pet.) Podług wiadomości nadeszłych z Tebris, wieść o zawarciu zawieszenia broni wpłynęła uspokajająco na ludność.

Lwów. Minister handlu nadał starsz. oficyałowi poczt. Beriszowi Wallersteinowi posadę rewidenta rachunkowego w dyrekcyi poczt. we Lwowie.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Młody człowiek

który w poniedziałek Wielkanocny w Krakowie zwrócił mi zgubiony pugilares, zechce celem otrzymania 60 K nagrody podać swe nazwisko pod adresem pana Włodzimierza Wierzbińskiego we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 25.

W liście zechce uczciwy znalazca wymienić, w którem miejscu i o której porze te pieniądze znalazł, a to dla uniknięcia pomyłki.

Lwów dnia 17. kwietnia 1909. Ks. W. B.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46G.



JAKO

SPECYALność

KRAWATKI I PERFUMY

POLECA TANIO

B. WIERZEJSKI

MAGAZYN NOWOŚCI

KRAKÓW, Rynek róg ul. Floryańskiej.



Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy**, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45**.

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19. — BUDAPESZT I. v. Török, Kiraly utcza 12. 437 26

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

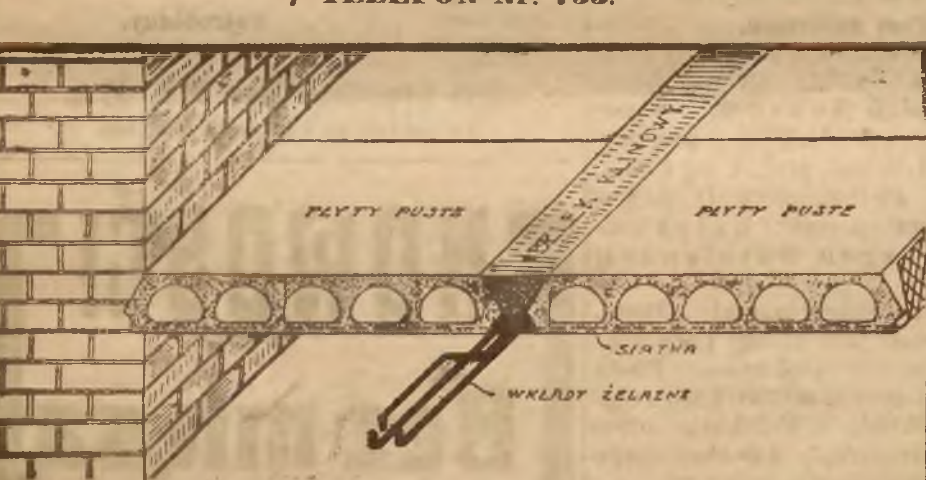
w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd skiepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

STROP ŻELAZNO-BETONOWY

patentu inżyniera KIEFERA

Franciszek Zuliani, Kraków-Zwierzyniec

, TELEFON Nr. 753.



Składa się z pustych płyt betonowych o wym. 30×100 cm. wzmocnionych siatką drucianą, złączonych belkami żelazno-betonowemi, niewidocznemi od spodu stropu.

Zalety tego systemu:

1. Wykonalny dla wszelkich rozpiętości bez podciągów.
2. Wielka wytrzymałość przy małej wysokości konstrukcyi,
3. Zupełnie ogniotrwały i nieprzepuszczający głosu,
4. Oszczędność na grubości i wysokości murów oraz rusztowaniu,
5. Najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu nawet w starych budynkach.

Posiadam również na składzie wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe, w bardzo pięknych deseniach zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe, zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki „Holzit", schody terazzowe na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie w zakres wyrobów betonowych wchodzące artykuły.

Katalog, opis wykonania i kosztorysy na żądanie gratis.

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

Wózki dla chorych i rekonwalescentów



wózki do poruszanie ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiaja posłuszeństwa — polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojskowych szpitali, Sanatoryów i t. d.

Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6 f.

Katalogi darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Józef Müller, Schönbach (Czechy).



Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrabiane ze starego, wyleżałego i starannie dobranego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200. Wio enczela K. 40, 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A—Pfeifego K. 30.— Skrzypce solowe, smyczek, futerał drewniany struny rezerwowe szkoła A—Pfeife, K. 30. — Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexampuck", franko K. 40, do 50.

Warsztaty reparacyjne. Największy skład skrzypiec starych mistrzów

Zakład krawiecki

Antoniego Sadowskiego

Kraków, Rynek gł. l. 9,

poleca na obecny sezon ubrania męskie, z własnego wyborowego materyału, od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Krój bez zarzutu, **ceny z powodu przeniesienia pracowni do znacznie tańszego lokalu w oficynach, konkurencyjnie niskie.**

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaskawej pamięci.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10-go maja 1909 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 19.897, 20.099, 23.185, 23.263, 36.764 z r. 1907 oraz od Nr. 37.081 do Nr. 45 672 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 14.351 z r. 1908, t. j. do dnia 30 kwietnia 1908 roku **włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszejgi, obrazy i książki,** Nr. 13.217 z r. 1907, oraz od Nr. 7.028 do Nr. 16.654 z r. 1908, t. j. do dnia 31 października 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 10 maja 1909 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7 maja 1909 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

W Łobzowie pod Krakowem jest

do wydzierżawienia

30 morgów łąk.

Wiadomość bliższa u właściciela domu w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 5, I piętro.

Osoba

w średnim wieku znająca się na krawieczyźnie i gospodarstwie domowem na wsi — dobrze polecona znajdzie posadę we dworze od 1-go Maja. Zgłoszenia do redakcyi Głosu Narodu pod M. M. 540

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 428 0

Generalna Reprezentacya
Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie

Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Telefon Nr. 968. Poleca cieszące się sławą światową

Piwo Pilzneńskie marki B. B.

tak w beczkach jak i w butelkach.



Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku **trzecie poprawne wydanie dziełka** p. t.:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, z oznaczeniem ciężkości różnych win dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileusza, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez

Księdza Colomb'a

Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłómaczenie z francuskiego przejrzał

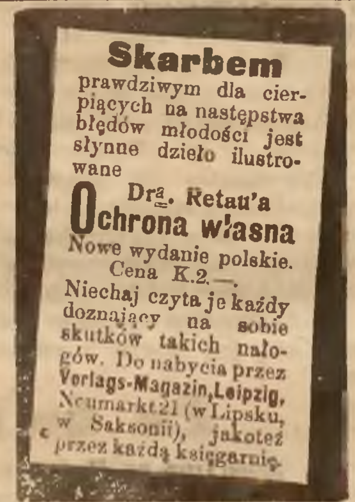
Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat Kap. Krak.

Kto nadeszle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do **Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie** (6 św. Jana. Telef. Nr. 708), otrzyma dziełko to oprawne eleganoko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franco.

WDOWA

w średnim wieku, inteligentna, obywatelka, pobierająca obecnie 80 K. renty miesięcznie z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzysza życia w celach małżeńskich. Warunki: wdowiec lub kawaler od lat 40 do 50, na posadzie rządowej lub emeryturze prawego charakteru i domator. Rzecz traktuje się poważnie i na anonimy nie odpowiada się. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod literami A. K. 574



Oznajmienie.

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanusowcach Szepes megye, Węgry.

Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.

Tokajskie stołowe od 80 h., do 90 h. za liter.

Tokajskie samorodny od 1 kor. 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor. 3 kor. za liter. Tokaj „assu" liter: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach liter o 30 h.. drożej. 439

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Drób dobrze tuczony, indyki, kapłony, pulardy. Smaczne wina austryackie, węgierskie i francuskie. Nalewki domowe. 3

Zmiana lokalu.

Franciszek Pękala

krawiec męski, egzaminowany absolwent c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniósł swoją pracownię z Rynku głównego l. 6,

na ulicę Szewską l. 21, I. piętro.

Posiada na składzie **najnowsze materyały krajowe i angielskie**, a wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje z gustem i zawodową rutyną, według najnowszych żurnali, po cenach jak najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 582 10

Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.

Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 0

Pomocnik handlowy

fachowiec drobiazgowy

energiczny, zdolny ekspedyent jak również

uczeń

zamiejscowy z ukończoną III kl. szkół średnich mogą znaleść posadę w handlu

Stefan Porębski Kraków, Rynek 32.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 585

Panna

młoda z dobrego domu, z ukończoną VII. kl. z egzaminem rachunkowym, umie trochę krawieczyzny rozumie się na gospodarstwie, poszukuje zaraz posady w domu inteligentnym do nauki początkujących dzieci lub wyręczenia pani domu. Wiadomość w Administracyi Głosu Narodu pod litery E. Z.

Zastępców

poszukujemy na szereg okręgów. Warunki dla nich bardzo korzystne; prowizye nieomal całe wypłacamy zaraz. Praca nietrudna; zarobić można do kilkadziesiąt koron dziennie, także pobocznie. Zgłoszenia (tylko od osób sumiennych, trzeźwych i pilnych) pod adresem: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, W. Garbary 37 (Gr. Gerbertr.) 525 5

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15,** II piętro front.

Agenci sumienni

mogą otrzymać zastępstwo ruchliwej i solidnej firmy polskiej, przynoszące im wielkie zyski. Znajomości fachowych i kapitału się nie wymaga. Wszelkie szczegóły bezpłatnie. **Zgłoszenia pod L. 526** do Aministracyi.

L. 4240. Podgórze dnia 16 kwietnia 1909.

Konkurs.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje konkurs na posadę II sekretarza.

Do posady przywiązane są pobory:

I. a) płaca zasadnicza 2800 Kor.
b) dodatek na mieszkanie w wysokości 20 % płacy zasadniczej.
c) prawo do 4 pięcioleci w wysokości 10 % płacy zasadniczej.
d) prawo do dodatku osobistego po 25 latach służby w wysokości do 15 % płacy zasadniczej.

II. prawo do emerytury.

Kandydaci wykazać się winni dowodem ukończonych nauk prawniczych z 3 egzaminami państwowymi i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie lub przy rządowej władzy politycznej lub też przy Wydziale krajowym, a nadto przedłożyć dowody:

1. wieku nie wyżej jak 40 lat.
2. znajomości języka krajowego i niemieckiego.
3. obywatelstwa austryackiego.
4. nieskazitelnego życia.
5. świadectwo zdrowia.

Podania ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu do 1-go czerwca 1909.

Burmistrz
Fr. Maryewski m. p.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

PIERNIKI

znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704

Pudełko 3 Korony.

A. HERNICH WADOWICE.

Potrzebuję

blacharzy

2 czeladników i 2 uczni,

synów porządnych ojców i jednego nadziennika, pracowników porządnych, trzeźwych na **robotę warsztatową i budynkową** przy dobrej zapłacie. 605

Jan Adamus blacharz
w Bielsku, Śląsk ul. Józefa Nr. 11.

„Okazyjnie do nabycia".

KINOMATOGRAF

używany w dobrym stanie z kompletnem urządzeniem tanio do nabycia w handlu

aparatów fotograficznych

A. LARISCHA

Kraków, Szewska Nr. 19.

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

poleca w wielkim wyborze

Paski i Torebki, najmodniejsze **Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Wstążki,** itd.

CENY NISKIE.
Towar doborowy.
W niedziele i święta zamknięte.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.